



Jak rozumieć powtórne przyjście Chrystusa na ziemię?

Ostatnio dużo słyszymy o końcu świata. Próbuje przepowiadać go nie tylko różne grupy religijne, lecz także ludzie nie uznający Boga. Te przepowiednie zwykle mają charakter negatywny: nastąpi "koniec wszystkiego". Natomiast w myśleniu chrześcijańskim powtórne przyjście Chrystusa w chwale ma w pierwszej kolejności wymiar pozytywny: nie będzie to "koniec wszystkiego", lecz ostateczne i definitywne zwycięstwo dobra nad złem, zwycięstwo Chrystusa nad niesprawiedliwością, grzechem i szatanem.

Teologia katolicka mówi o pierwszym przyjsciu Zbawiciela (wcielenie i narodzenie Chrystusa) i drugim (Jego ukazanie się przy końcu świata). Chrystus wyraźnie zapowiadał swoje powtórne przyjście w chwale. W chrześcijaństwie powtórne przyjście Chrystusa nazywa się "Paruzją Chrystusa". W świecie helleńskim "paruzja" oznaczała oficjalną wizytę panującego, była rozbudowanym ceremoniałem, podczas którego władca obdarzał miasto szczególnymi dobrodziejstwami. † Więc Paruzja oznacza powtórne przyjście Chrystusa w chwale, na końcu czasów, na Sąd Ostateczny. Ma ono być źródłem ostatecznej odnowy całego stworzenia i zakończeniem czasu doczesnego, włączając wszystko w wieczność. Przyjście Chrystusa na Sąd będzie objawieniem się Bożej miłości, gdyż Bóg sądzi świat przez miłość. Tym działaniem sprowadzi On do domu Ojca wszystkich, którzy zechcą być sprowadzeni. W tej "godzinie" Bóg zapanuje w sposób pełny we wszystkim i we wszystkich, w chwili przyjscia Chrystusa cały świat przyjdzie do Boga.

Paruzja - to totalne zwycięstwo dobra nad złem. W tym zwycięstwie ujawni się, kim jest Chrystus - Zwycięzca wszelkiego zła. Pan Bóg wyznaczył koniec świata, ponieważ świat miał również początek. Jeśli przyjmiemy, że zaczyna się wieczność, to wobec tego czas trwania doczesności jest bardzo krótki. Nam może się wydawać, że jest długi, ale w zestawieniu z wiecznością - to tylko chwila. Wieczne szczęście jest rzeczą o wiele większą od wszelkich nieszczęść doczesnych, które przemijają. A Paruzja kończy się nowym życiem i wiecznym szczęściem, lecz przed tym będzie sąd.

Co mówi o Paruzji sam Chrystus, a także Apostołowie i pierwsi chrześcijanie?

Chrystus wyraźnie zapewnia nas o swoim ostatecznym zwycięstwie i powtórным przyjsciu.

"Albowiem Syn Człowieczy przyjdzie w chwale Ojca swego razem z aniołami swoimi, i wtedy odda każdemu według jego postępowania" (Mt 16,27). "Albowiem powiadam wam: Nie ujrzycie

Mnie odtąd, aż powiecie: Błogosławiony, który przychodzi w imię Pańskie" (Mt 23,39). "Odtąd ujrzycie Syna Człowieczego, siedzącego po prawicy Wszechmocnego, i nadchodzącego na obłokach niebieskich" (Mt 26,64).

Nastąpi ono nagle i niespodziewanie, stąd Jego częste nawoływanie do czujności i gotowości na spotkanie z Tym, który ma przyjść: "Czuwajcie więc, bo nie wiecie, w którym dniu Pan wasz przyjdzie. A to rozumiecie: Gdyby gospodarz wiedział, o której porze nocy złodziej ma przyjść, na pewno by czuwał i nie pozwolił włamać się do swego domu. Dlatego i wy bądźcie gotowi, bo w chwili, której się nie domyślacie, Syn Człowieczy przyjdzie" (Mt 24, 42-44).

Na pytanie uczniów: "Nauczycielu, kiedy to nastąpi? I jaki będzie znak, gdy się to dzieć zacznie?" (Łk 21,7) Jezus wyraźnie odpowiedział: "Lecz o dniu owym lub godzinie nikt nie wie, ani aniołowie w niebie, ani Syn, tylko Ojciec" (Mk 13,32).

Więc wszystkie próby przepowiadania dnia i roku Paruzji są kłamliwe w swej istocie: "Nikt nie wie, ani aniołowie w niebie, ani Syn..." Jeżeli sam Chrystus nie wiedział, to dlaczego grzeszny człowiek kusi się przepowiadać dzień Jego przyjścia?

Także i Apostoł Paweł w swoim Liście do wiernych mówi: "Nie potrzeba wam, bracia, pisać o czasach i chwilach. Sami bowiem dokładnie wiecie, że dzień Pański przyjdzie tak, jak złodziej w nocy. Kiedy bowiem będą mówić: "Pokój i bezpieczeństwo" - tak niespodzianie przyjdzie na nich zagłada, jak bóle na brzemienną, i nie ujdą. Ale wy, bracia, nie jesteście w ciemnościach, aby ów dzień miał was zaskoczyć jak złodziej. Wszyscy wy bowiem jesteście synami światłości i synami dnia. Nie jesteśmy synami nocy ani ciemności. Nie śpijmy przeto jak inni, ale czuwajmy i bądźmy trzeźwi! Ci, którzy śpią, w nocy śpią, a którzy się upijają, w nocy są pijani. My zaś, którzy do dnia należymy, bądźmy trzeźwi, odziani w pancerz wiary i miłości oraz hełm nadziei zbawienia. Ponieważ nie przeznaczył nas Bóg, abyśmy zasłużyli na gniew, ale na osiągnięcie zbawienia przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który za nas umarł, abyśmy, czy żywi, czy umarli, razem z Nim żyli. Dlatego zachęcajcie się wzajemnie i budujcie jedni drugich, jak to zresztą czynicie" (1 Tes 5, 1-11).

Pierwotne gminy chrześcijańskie spodziewały się i oczekiwały rychłej Paruzji Chrystusa, toteż żyły bliskością Jego przyjścia, świadome, że czas Kościoła jest czasem ostatecznym, eschatologicznym. Pozdrawiano się wzajemnie po aramejsku: "Maranatha — Panie, przyjdź". Moralność i pobożność pierwszych chrześcijan miały wyraźnie paruzyjne nastawienie, wyrażające przekonanie, że w obliczu rychłego powrotu Pana wszelkie sprawy ziemskie mają względną, przemijającą wartość. W Liście świętego Pawła do Filipian znajdujemy inny opis Paruzji. Święty Paweł zachęca wiernych, aby z radością czekali na Paruzję: "Radujcie się zawsze w Panu; jeszcze raz powtarzam: radujcie się! (...) Pan jest blisko!" (Flp 4, 4-5).

Wydaje się, że żywa wiara w Paruzję zaczęła wygasać około 300 roku po Chrystusie. Radość i poczucie bliskości Boga, o których pisze święty Paweł, zaczęły zanikać. Pierwsi chrześcijanie żyli w bliskości i oddawali Bogu wszystkie troski: "O nic się już zbytnio nie troskajcie, ale w każdej sprawie wasze prośby przedstawiajcie Bogu w modlitwie i błaganu z dziękczynieniem" (Flp 4, 6). Dzisiaj taka bliskość Pana być może jest jeszcze odczuwana w zakonach kontemplacyjnych.

O. Jochim Badeni OP, zmarły w 2010 r., w wywiadzie "Uwierzcie w koniec świata" mówi: "Miałem symboliczne widzenie Paruzji podczas pobytu w szpitalu - to jest mało ważne, jakie ono dokładnie było, bo widzenie może być takie czy inne - ale od tamtej pory mam absolutną pewność, że ona będzie. Kiedy? Na szczęście nie mam pokus, by wyznaczać Panu Bogu daty.

W tamtym widzeniu zło przybrało bardzo zabawne postacie - widziałem je jako karaluchy uciekające przed nadchodzącym Chrystusem, który kroczył majestatycznie na czele ogromnego

pochodu. Owocem tego widzenia była absolutna pewność Paruzji.

W pierwszych wiekach chrześcijanie ciągle się modlili: "Maranatha — Panie, przyjdź". Wiemy, że Pan odpowiada: "Zaiste, przyjdę niebawem" (Ap 22, 20). Ale słowa "niebawem" nie powinno się rozumieć czasowo, lecz egzystencjalnie. Nie jako datę, ale jako istnienie Paruzji. Ona już istnieje w tej chwili w myśli Bożej. Wiara w Paruzję jest skryta w planach Bożych. Nawet Chrystus nie wie, kiedy będzie Paruzja. Tylko Ojciec Niebieski będzie o tym wiedział".

Co daje wiara w Paruzję?

Ojciec Joachim stwierdza, że właśnie przez to, że nie znamy daty Paruzji, ale wierzymy, że nadejdzie, powstaje stan gotowości i nadziei. Człowiek wierzący ma w sobie pewność Paruzji Pana, ma ją tu i teraz, bez potrzeby poznawania dat. W tej wierze jest ogromna siła. Jest to siła nadziei: wierzę w przyjście Chrystusa na końcu świata.

Człowiek, który jest dobry i żyje zgodnie z wolą Boga, nie ma się czego bać. Pewne podobieństwo do tej sytuacji można odnaleźć w życiu rodzinnym: czy posłuszne dziecko boi się ojca? Jeżeli rozrabia, to powinno się bać. Ale ojciec jest tylko człowiekiem, który może się mylić w porywie gniewu. Natomiast Pan Bóg jest bezwzględnie sprawiedliwy. Kto jest sprawiedliwy, nie powinien się bać Paruzji.

Pewność przyjścia Pana napełnia chrześcijanina radością. Jest on bowiem świadomy, że przez łaskę chrztu nosi w sobie zaczątek czasów ostatecznych. Wiara w powtórne przyjście Pana uczy właściwego patrzenia na wartości i wydarzenia tego świata; pozwala je widzieć w perspektywie wieczności, ale nie odrywa chrześcijanina od zaangażowania się w problemy tego świata, ponieważ wie, że będzie sądzony z miłości.

Natomiast w świecie współczesnym istnieje bardzo subtelne, chytne i demoniczne zagrożenie - prześladowanie i doprowadzanie do zanikania świadomości chrześcijańskiej. To jest bardzo groźne zjawisko. Na zachodzie Europy pustoszeją kościoły i klasztory, przejmuje je państwo. I wraz z wiarą powoli zanika świadomość chrześcijaństwa.

Dzisiaj człowiek chce się zrównać z Bogiem, tak jak to opisuje Księga Rodzaju. Chce być stwórcą i rywalizować z Panem Bogiem. Przeprowadza eksperymenty z klonowaniem - to również bardzo groźny sygnał.

Wiara - to nie tylko praktyki religijne, to także świadomość, która kształtuje człowieka. Świat jakby zapomniał o Paruzji. I choć Kościół w każdej Mszy świętej przypomina o niej - nie robi to na nas wrażenia. Być może jest to działanie szatana.

Co daje wiara w Paruzję? Ojciec Joachim odpowiada tak: "Myślę, że dzięki niej otrzymałem spokój ducha, choć niekoniecznie nerwów. Człowiek, zyskując pewność Paruzji, dalej pozostaje nerwowy i zmienny. Ale jeśli sięgnę głębiej do swojej świadomości, to widzę tam wyraźnie ową absolutną pewność. Ona jest czasem przykryta wątpliwościami, lękami, ale raz dana, nie została mi już odebrana. Wiem, że bieg historii jest tylko przejściowy, a triumf Chrystusa, triumf wiary jest całkowity i pewny. Ta pewność jest ponadczasowa. Gdyby została podana z datą, to można by powiedzieć, że mamy jeszcze dwieście albo sto dwadzieścia lat. Zaczęlibyśmy odliczać czas i doszlibyśmy do wniosku, że jeszcze sobie możemy pohulać. Dlatego ponadczasowość Paruzji daje bardzo głęboki duchowy spokój temu, kto otrzymał tę pewność. Może zrodzi się teraz w kimś pytanie: jak ją otrzymać? Trzeba się o nią modlić".

Przeżycie Paruzji jest bardzo twórcze: umacnia wiarę. Wiara w Paruzję ustawia patrzenie na zło: człowiek wierzący, mając pewność Paruzji, patrzy nań inaczej. Widzi zło jako zło, ale w jego świadomości ono jest już pokonane. Czyli człowiek współczesny, wierzący w Paruzję widzi, że zło nie jest już siłą, której nie można pokonać, lecz w miejsce zła przyjdzie niewyobrażalne boskie szczęście całej ludzkości, ład i sprawiedliwość. W tej chwili zło może triumfować na

różnych płaszczyznach życia, ale ostatecznie przegra. A więc dzięki tej wierze chrześcijanie mogą być optymistami.

Natomiast chrześcijanin walczy ze złem, wierząc w ostateczne zwycięstwo. Jeśli tę walkę zostawimy Paruzji, to znaczy, że akceptujemy zło. Taka wiara - to dar Boży, dlatego daje spokój - spokój boski. Człowiek może być nadal nerwowy, zmienny czy depresyjny, ale w głębi duszy będzie spokojny. Głębia ducha ludzkiego jest niezależna od nerwów. W chwili kryzysu jest ona bardzo pomocna.

*Ciąg dalszy w następnym numerze*